

TADEUSZ PILCH, IWONA ZIELIŃSKA

PRZEŻYWANIE STAROŚCI PRZEZ SAMOTNE KOBIETY W ZALEŻNOŚCI OD MIEJSCA ZAMIESZKANIA

W Ośrodku Pomocy Społecznej na Warszawskim Ursynowie zauważono zróżnicowany sposób zachowania u kobiet starych, podopiecznych Ośrodka w zależności od sytuacji życiowej w jakiej się znalazły. Bliższe rozpoznanie sytuacji pozwoliło wyróżnić trzy różne sytuacje, które hipotetycznie mogły różnicować styl życia i zachowania interesujących nas osób. Jedne zamieszkiwały w Pensjonacie „Jary” zaprojektowanym jako utopijna oaza pogodnej starości, z której rzeczywistość uczyniła pospolity dom starości. Druga grupa zamieszkiwała samotnie w osiedlowych mieszkaniach, a trzecia grupa mieszka razem ze swoimi rodzinami we wspólnym mieszkaniu.

Do badań wybraliśmy 60 kobiet po 20 z każdego wymienionych typów zamieszkiwania. Za najwłaściwszą metodę badań uznaliśmy studium przypadku. Badania trwały kilka miesięcy w 1998 roku i spotkały się z bardzo przychylnym przyjęciem samych badanych. Były otwarte na kontakty i przyjaźnie nastawione. Wykazywały chętną gotowość do współpracy z badającym, choć istniało domniemanie, że niekiedy nie pamiętają wszystkich elementów swojej „biografii”, ale starają się zastąpić te luki konfabulacją. Niekiedy też mieliśmy wrażenie, że niektóre z nich w niektórych sytuacjach starały się bardziej o zgodność swych opinii z naszymi domniemaniami oczekiwaniami niż faktami. Wg naszej oceny wymienione okoliczności nie zniekształciły wyników naszych badań.

1. CHARAKTERYSTYKA BADANEJ GRUPY

Wszystkie badane osoby w pewnych okolicznościach były w kręgu zainteresowania opieki społecznej. Nie wszystkie jednak są aktualnie beneficjentami opieki społecznej. Generalnie jednak grupa badanych osób odznacza się położeniem socjalnym, które trafnie określiliśmy jako skromne. Jest to chyba dość typowa sytuacja starszych ludzi w Polsce, w której dyskrecja z godnością broni się przed kulturą i obyczajowością biedy.

Różnica wieku, jaką wykazuje tabela pomiędzy trzema badanymi przez nas środowiskami jest bardzo wyraźna. Seniorki samotnie zamieszkałe w bloku przebywają w środowisku do pierwszych oznak niedołęstwa, które pojawiają się po wkroczeniu w wiek sędziwy. Później szukają wsparcia w rodzinie lub placówkach opiekuńczych.

Tabela 1

Wiek badanych kobiet

Wiek badanych Miejsce zamieszkania	60 - 65	66 - 70	71 - 75	76 - 80	81 - 85	86 - 90	91 - 95	Razem
W bloku	3	4	5	5	2	1	–	20
W pensjonacie	–	1	6	4	4	3	2	20
Przy rodzinie	6	8	5	1	–	–	–	20
Razem	9	13	16	10	6	4	2	60

Natomiast mieszkanki pensjonatu, mimo braku warunków do godnego przeżywania starości, pozostają w swoich mieszkaniach do zaawansowanego wieku sędziwego, nawet, kiedy ich sprawność do samoobsługi jest wyraźnie ograniczona.

Z kolei wśród starszych pań zamieszkałych z rodziną nie ma przedstawicielek wieku sędziwego.

Według ich relacji obciążenia psychiczne i fizyczne, jakim podlegają, uniemożliwiają pozostawanie w środowisku dłużej, niż do osiągnięcia wieku 80 lat. Wiek ten gerontolodzy określają jako wczesną starość.

Tabela 2

Stan cywilny badanych

Stan cywilny Miejsce zamieszkania	Panna	Rozwódka	Wdowa	Razem
Mieszkanki bloku	–	9	11	20
Mieszkanki pensjonatu	1	7	12	20
Mieszkające przy rodzinie	–	8	12	20
Razem	1	24	35	60

Nie dziwi okoliczność, że cała grupa to osoby samotne, wszak są to osoby w podeszłym już wieku i wobec znanego zjawiska nadumieralności mężczyzn, kobiety w wieku powyżej 65 roku w większości pozostają samotne.

Natomiast uderza inna okoliczność. Oto 24 z pośród 60 badanych czyli blisko połowa – to osoby rozwiedzione. Dziwi to tym bardziej, że inne właściwości ich sytuacji społecznej (wykształcenie, deklaracja wiary itp.) wskazuje, że rozwód winien być przez nich z przyczyn doktrynalnych odrzucany.

Tabela 3

Wykształcenie badanych kobiet

Wykształcenie Miejsce zamieszkania	Podstawowe	Zawodowe	Średnie	Wyższe	Razem
Mieszkanki bloku	4	7	6	3	20
Mieszkanki pensjonatu	6	9	4	1	20
Mieszkające przy rodzinie	6	5	9	–	20
Razem	16	21	19	4	60

Wykształcenie jest jednym z niewielu wskaźników nieróżnicujących badanych grup respondentek. Wszystkie one miały podobne warunki do uzyskania wykształcenia, ze względu na podobne pochodzenie. Pokolenie seniorek to trochę „inny świat” – inne wzory.

Dziewczyna ze wsi, czy rodziny robotniczej mogła uczyć się zawodu fryzjerki, krawcowej, sprzedawcy. Były również inne ograniczenia: możliwości finansowe rodziców oraz zbyt mały wybór placówek oświatowych w miejscu zamieszkania.

Tabela 4

Pochodzenie terytorialne badanych kobiet

Miejsce pochodzenia Miejsce zamieszkania	Warszawa	Wieś	Małe miasteczka	Razem
Mieszkanki bloku	14	6	–	20
Mieszkanki pensjonatu	3	7	10	20
Mieszkające przy rodzinie	7	13	–	20
Razem	24	26	10	60

Może zastanawiać, dlaczego nie jest to pytanie o klasycznej formie pochodzenia, typu: chłopskie, robotnicze... Otóż byłyby z tym pewne trudności. Same badane nie zawsze potrafiły określić swoją „przynależność klasową”. Czas ich urodzenia powodował, że ówczesne struktury społeczne nie bardzo pasowały do dzisiejszej struktury i klasyfikacji. Zdecydowaliśmy się więc na powyższą klasyfikację, uważając, że ona również ukaże w pewnym sensie drogę życiową badanych kobiet.

Największa grupa badanych pochodzi ze wsi, ok. 15% z małych miasteczek – to nie dziwi. Ich młodość i wiek dojrzały – to czasy wielkich powojennych migracji, to łatwość a niekiedy konieczność przenoszenia się, poszukiwania swego miejsca w życiu. Struktura terytorialnego pochodzenia tych kobiet jest swoistą miniaturą struktury pochodzenia terytorialnego i przestrzennego całej Warszawy.

Tabela 5

Samoocena stanu zdrowia

Ocena stanu zdrowia Miejsce zamieszkania	Dobry	Średni	Zły	Bardzo zły	Razem
Mieszkanki bloku	4	10	4	2	20
Mieszkanki pensjonatu	2	3	4	11	20
Mieszkające przy rodzinie	9	7	3	1	20
Razem	15	20	11	14	60

Z jedenastu mieszanek pensjonatu, które oceniły swój stan zdrowia jako bardzo zły, poważnie chorych jest siedem, co potwierdziła rozmowa

z lekarzem i badanie kart zdrowia. Z kolei z dziesięciu osób mieszkających przy rodzinie tylko stan zdrowia trzech można uznać za dobry. Ocena własna stanu zdrowia mieszkanek bloku zasadniczo jest zgodna z opinią lekarza.

Tabela 6

Posiadanie rodziny przez osoby badane

Posiadanie rodziny	Tak	Nie	Razem
Miejsce zamieszkania			
Mieszkanki bloku	18	2	20
Mieszkanki pensjonatu	14	6	20
Mieszkające przy rodzinie	20	–	20
Razem	52	8	60

Chociaż zdecydowana większość respondentek ma rodzinę, to przeprowadzone wywiady nie potwierdziły jej znaczącej roli w prawidłowym funkcjonowaniu osoby starszej. Wszystkie respondentki uważają, że rodzina pełni w życiu człowieka bardzo ważną rolę, zapewniając pomoc i opiekę. Mają jednak wiele zastrzeżeń do postaw jej członków wobec siebie. Panie zamieszkałe w bloku widują się ze swoimi bliskimi regularnie. Relacje rodzin w tej grupie badanych zasadniczo nie wzbudzają zastrzeżeń. Wzajemne odwiedziny są najczęściej zapowiadane, dzięki czemu jest czas na długie rozmowy. W związku z tym są dość dobrze zorientowane w problemach dzieci, jak również dzieci wiedzą sporo o trudnościach matki, której czasami pomagają finansowo, częściej wyręczając w ciężkich pracach domowych czy opiekują się w chorobie.

Starsze panie zamieszkałe w pensjonacie są zdecydowanie w mniej korzystnej sytuacji. Ich kontakty z bliskimi ogranicza odległość. Rodzeństwo najczęściej jest w podobnym wieku i pokonanie znacznych odległości nastęrcza im trudności. Dzieci pracują i nie często mogą brać urlop, a w soboty i niedziele chcą spędzić czas z własnymi rodzinami. Wnuki nie wykazują zbyt dużego zainteresowania odwiedzeniem babci. Na pomoc w opiece nie mogą liczyć, nie zawsze dzieci mają warunki, by zabrać starszą do siebie, a przyjazdy do niej ze względu na duże odległości są utrudnione.

W odmiennej sytuacji są seniorki zamieszkałe z rodziną. Zdawać by się mogło, że są w najkorzystniejszej sytuacji. Będąc z bliskimi sobie ludźmi na co dzień, wszystko o nich wiedzą. Niestety ta bliskość przestrzenna nie jest jednoznaczna z bliskością uczuciową. Starsze panie pełnią głównie rolę „usługowe”. Ich opinie nie są oczekiwane ani brane pod uwagę. Są biernymi uczestnikami życia swych dzieci, co szczególnie boli – jako że w pewnej mierze to życie organizują.

Ważnym elementem komfortu psychicznego oraz poczucia bezpieczeństwa są kontakty społeczne. W przypadku osób starszych z natury mało mobilnych – głównym wyznacznikiem społecznych kontaktów są stosunki sąsiedzkie.

Tabela 7

Czy zna Pani swoich sąsiadów?

Znajomość sąsiadów	Tak	Nie	Razem
Miejsce zamieszkania			
Mieszkanki bloku	17	3	20
Mieszkanki pensjonatu	7	13	20
Mieszkające przy rodzinie	14	6	20
Razem	38	22	60

Kiedy osoba mówi, że nie zna sąsiadów należy zastanowić się, czy jest to oznaka złego funkcjonowania w środowisku, czy tak daleko posunięta niesprawność, że seniorka nie opuszcza mieszkania. Rozmowy pozwoliły na odróżnienie znajomości wizualnej od znajomości towarzyskiej. Największe nasilenie kontaktów sąsiedzkich, towarzyskich występuje u kobiet samotnych z bloku. Z kolei kobiety zamieszkałe przy rodzinie znają sąsiadów raczej wizualnie, rzadko nawiązując bliższe kontakty.

Najbardziej osamotnione są mieszkanki pensjonatu, które w niewielkich tylko przypadkach utrzymują trwałe kontakty towarzyskie, ograniczając swoje znajomości do zdawkowych kontaktów.

2. PENSJONAT – DOM SPOKOJNEJ STAROŚCI CZY GETTO

Sądzić należy, że wiele osób potrafi wypełnić treścią określenie pensjonat. A jak rozumieli go twórcy „Pensjonatu Jary” mieszczącego się w gminie Ursynów?

Budowę podjęto w końcu lat siedemdziesiątych z wielkim rozmachem. Miała to być placówka z prawdziwego zdarzenia, chciałoby się rzec oaza starości. W założeniach przewidziano możliwość realizacji wszelkich potrzeb ludzi starszych. Ogromny blok mieszkalny z wyraźnie oddzieloną częścią, w której miał być uruchomiony pensjonat. Na jego terenie zaplanowano sto mieszkań jedno i dwu pokojowych. Lokale dla obsługi lekarsko-pielęgniarskiej, pomieszczenia do rehabilitacji i działalności kulturalnej. Wyposażenie uzupełniała kuchnia, stołówka i pralnia. Na parterze przy wejściu usytuowano recepcję, do której prowadziły wszystkie systemy alarmowe zapewniając łączność z mieszkaniami podobnie jak w szpitalach. W planach gwarantowano opiekę lekarsko-pielęgniarską przez całą dobę, wszelkiego typu usługi, pełen wachlarz zajęć kulturalno-oświatowych. A wszystko to nieodpłatnie lub za symboliczną złotówkę. Niedogodnością był brak gazu w mieszkaniach, co miało zapewnić bezpieczeństwo seniorów, w zamian wyposażono je w dwupłytkowe kuchenki elektryczne.

Pensjonariuszem mógł być każdy kto nie ukończył 75 lat, z terenu Warszawy, okolic a nawet kraju. Nie było innych ograniczeń poza koniecznością podpisania zobowiązania zakazującego zameldowania innych osób, nawet bliskich. Mieszkania otrzymywano w ramach rozliczeń za dotychczas posiadane lub po uiszczeniu wkładu mieszkaniowego.

Pensjonariusze rekrutowali się z różnych środowisk, różnych rejonów Polski. Mieli różne wykształcenie, pochodzenie, stan cywilny. Jedno ich łączyło – mieli status ludzi starszych i samotnych.

Życie okazało się bezlitosne i ujawniło przerażająco szybko – przynajmniej w tym przypadku, jak teoria rozmija się z praktyką. Pierwszy mieszkaniec zasiedlił pensjonat w 1981 roku w maju a do grudnia tego samego roku już było wiadomo, że SM nie wywiąże się ze swoich obietnic. Z całodobowej opieki medycznej pozostał lekarz dochodzący na dwie godziny dziennie raz w tygodniu i pielęgniarka na cztery godziny dziennie, prócz sobót i niedziel. Nie zapewniono żadnych usług poza tymi, które gwarantuje Ośrodek Pomocy Społecznej w ramach ustawy o Pomocy Społecznej. Pomieszczenia kuchenne, stołówkę i pralnię Spółdzielnia wydzierżawiła prywatnemu przedsiębiorcy. Klub działał w bardzo dyskusyjnych godzinach – dziś już nie istnieje, a był jedynie pomieszczeniem z prasą i telewizorem. Założenia, że młodzi mieszkańcy z części bloku przyległego do pensjonatu, połączonego szerokimi korytarzami będą się wzajemnie wspierać, starsi pomogą w opiece nad dziećmi a młodzi w razie potrzeby zajmą się starszymi – w ogóle się nie sprawdziło. Korytarze łączące dwa budynki zamurowano, a sami pensjonariusze pozamykali się we własnych mieszkaniach i tylko nieliczni nawiązali bliższe kontakty z sąsiadami.

Mieszkancki pensjonatu to typowe przedstawicielki opisanej i sklasyfikowanej przez C. S. Forda postawy uciekania przed trudnościami, wyrażającej się przez zmianę miejsca zamieszkania, oraz postawy dobrowolnej izolacji polegającej na wycofaniu się z życia społecznego a często i rodzinnego.

Codziennie życie pensjonariuszek jest mało atrakcyjne. Przebiega w pewnych schematach – dzień po dniu jak odbicie w lustrze. Na ogół późno wstają, po śniadaniu trochę krzątają, potem wyjście po zakupy. Wczesnym popołudniem rozpoczynają przygotowania do obiadu, po którym trochę sprzątają i wykonują drobne przepierki. Koło szóstej wieczorem szykują kolację, czasami oglądają Dziennik po czym kładą się spać.

Repertuar zajęć i czynności nie związanych z codzienną egzystencją jest bardzo ubogi. Oglądanie telewizji jest podstawową czynnością – prawie przez cały dzień włączony jest telewizor lub radio. Często nie wyłączają nawet aparatu wychodząc po zakupy. Niektóre czytają książki lub wykonują robotki ręczne. Wykonywanie tego rodzaju zajęć deklarowało osiem osób. Czasami wychodzą do znajomych, rzadko do kina czy teatru, niekiedy są odwiedzane przez rodzinę czy znajomych. Sporadycznie odwiedzają inne pensjonariuszki. Znają nie więcej niż dwie – trzy współlokatorki. Drzwi do mieszkania mają zawsze zamknięte i to więcej niż na jeden zamek.

Taki harmonogram dnia przedstawiło trzynaście senierek mieszkających w pensjonacie.

Życie czterech badanych, których stan zdrowia wymaga pomocy opiekuńczej jest jeszcze mniej atrakcyjne. Te mieszkanki nie wychodzą nawet z domu, zakupów dokonuje opiekunka w ramach świadczonych przez pracownika Agencji Służb Społecznych usług, przyznawanych na wnioski Ośrodka Pomocy Społecznej. Ich świat jest szczególnie ograniczony, bo

zamyka się w czterech ścianach zajmowanego mieszkania. Podstawową rozrywką tych pań jest wielogodzinne siedzenie przed telewizorem. Niechętnie kontaktują się z innymi ludźmi.

Są też trzy seniorki wykazujące większą aktywność. Korzystają z obiadów w ramach usług świadczonych przez Dzienny Dom Pomocy Społecznej. Codzienne kontakty z seniorami z poza pensjonatu, uczestnictwo w imprezach organizowanych przez Dzienny Dom na jego terenie i w innych placówkach kulturalnych sprawia, że ich tryb życia jest bardziej ożywiony i urozmaicony. Bywa, że pomagają innym współlokatorkom przynosząc im obiady lub robiąc zakupy. Postawa przystosowania do starości jaką prezentują w klasyfikacji C. S. Forda nosi nazwę aktywnej, natomiast w ujęciu D. B. Bromleya konstruktywnej.

Aktywność tej niewielkiej grupy pensjonariuszek nie jest w stanie zmienić obrazu pensjonatu ani wrażenia, jakie wywołuje kiedy się w nim przebywa.

To co miało je uaktywnić, czyli różnorodność cech własnych i pochodzenia, obróciło się przeciwko nim. Miały stanowić życzliwą sobie grupę ludzi i dzięki bagażowi doświadczeń życiowych zbudować wspólnotę życzliwą i społecznie aktywną. Tworzą anonimową grupę bezradnych starych ludzi, pozostawionych własnemu losowi.

W pensjonacie zrobiło się głucho i smutno. Jego mieszkanki są zgorzkniałe, zamknięte w sobie. Pozostały wyłącznie ze swoimi wspomnieniami, które są dziś w ich odczuciach jaśniejszymi punktami ich życia.

Dlatego mieszkanki pensjonatu stanowią grupę osób wykazującą największe nieprawidłowości w funkcjonowaniu w środowisku. Jest to wynik nieprzystosowania do stale pogłębiającej się starości. Wszystkie pensjonariuszki osiągnęły lata w przedziale 75 - 80, określanym jako wczesną starość a dziewięć z nich nawet starość sędziwą. Nie mogą liczyć na wzajemną pomoc, nie tyle ze złej woli co fizycznej niemożności. Izolację pogłębia fakt, że szesnaście z nich znalazło się tu uciekając przed przeszłością, która w ich ocenie była tak przykra, że wybawienie widziały jedynie w zmianie miejsca zamieszkania. Dzisiaj tego żałują. Wynikiem takiej decyzji jest znaczne ograniczenie kontaktów rodzinnych i wyraźnie zawężony krąg znajomych. Poza tym w latach poprzedzających starość nie były na tyle aktywne, by dziś móc czerpać z zasobów własnego doświadczenia.

Nie przyjmują także propozycji imprez czy rozrywkę, z którymi niekiedy wychodzi Ośrodek Pomocy Społecznej. Znajdują sto pretekstów odmowy. Te kobiety już nigdy nie będą funkcjonowały prawidłowo, zbyt wiele niewłaściwych postaw się utrwaliło, można jedynie złagodzić ich przykre efekty. Jest garstka osób o postawach prawidłowych na miarę wieku i sprawności fizycznej. Większość jednak o sobie i swojej sytuacji mówi z goryczą: „A cóż mnie tu czeka dobrego, wokół sama starość i niedołęstwo, trzeba się szykować do Domu Pomocy Społecznej”. Dużo smutku i prawdy jest w tych słowach, siedem z nich nie ma naprawdę gdzie odejść, są samotne jak przysłowiowy „palec”. Nie mają sił i „czasu” ani środków na jakąkolwiek zmianę – pozostaje im tylko trwanie.

I tak z marzeń o domu spokojnej starości pozostało getto.

3. SAMOTNOŚĆ DOBROWOLNA CZY WYMUSZONA – OSOBY SAMOTNIE ZAMIESZKAŁE W BLOKU

Osiedla, które budowano w początkach lat siedemdziesiątych na Ursynowie były planową działalnością Spółdzielni Mieszkaniowych w ramach polityki mieszkaniowej państwa. Należały do programu likwidacji przeludnienia, dotkliwego braku mieszkań oraz zabezpieczenia mieszkań dla robotników niezbędnych w rozwijających się ogromnych zakładach produkcyjnych Warszawy.

Do lokali wielopokojowych wprowadzały się całe rodziny. Czas płynął, dzieci dorastały aż nadszedł dzień, w którym ostatnie się usamodzielniało i zamieszkało oddzielnie. W międzyczasie umarł współmałżonek lub nastąpił rozwód i nadeszła nieuchronna samotność.

Jesteśmy skłonni przyjąć, że jest to samotność dobrowolna chociaż z pewnymi symptomami wymuszenia. Często któreś z dzieci mogłoby pozostać z matką ponieważ wielkość mieszkania na to pozwalała, zwłaszcza, że to do którego się przeprowadzały było mniejsze. Ale to one decydowały, że opuszczają dom rodzinny pozostawiając w nim samotną matkę. Jednak zmiany jakie następowały w życiu tych kobiet były rozłożone w czasie, raczej rzadko wydarzenia przychodziły nagle.

Z trzech badanych przez nas grup, przedstawicielki tej właśnie funkcjonują w znacznej mierze na poziomie zadowolającym. Przy wszystkich przypadłościach starości nie ma w nich rezygnacji i goryczy samotnego człowieka. Jak same mówią, „mam co robić, pojedę do wnuków, przypilnuję córkę sąsiadki”. Znają sąsiadów, nawet na pomoc niektórych mogą liczyć.

Porównanie ich odczuwania „jakości życia” z grupą z pensjonatu wypada znacznie korzystniej. Nie podchodzą do życia entuzjastycznie, jednak są bardziej zaradne, aktywniejsze, chętniej odpowiadają na propozycje udziału w zajęciach pozadomowych. Codzienne działania nie ograniczają się do czynności typu sprzątanie, pranie czy oglądanie telewizji. Wstają wcześniej rano aby zdążyć z wykonaniem wszystkich wyznaczonych na dany dzień prac. Szesnaście z nich rozplanowuje swój czas na kilka dni naprzód. Uczestniczą w imprezach okazjonalnych jak imieniny czy inne uroczystości rodzinne. Mają z góry zaplanowane spotkania ze znajomymi, uczestniczą w życiu kulturalnym. Jeśli im fundusze pozwalają jeżdżą na wycieczki. Znają swoich sąsiadów i bywają u nich na kawie. Korzystają z usług fryzjersko-kosmetycznych. Z dwudziestu objętych badaniami osiem same sobie szyje ubrania a jednocześnie haftuje lub robi na drutach. Siedem ma stałe dni, w których opiekują się wnukami.

Wśród mieszkanek samotnie mieszkających w bloku, są przedstawicielki zajmujące się pracą zarobkową a nawet twórczą. Trzy wykonują w celach zarobkowych broszki z modeliny i ozdobne spinki do włosów. Dwie układają kompozycje z suchych kwiatów i innych roślin, które potem rozdają znajomym.

Seniorce objęte przez nas badaniami, zamieszkałe samotnie w bloku w piętnastu przypadkach na dwadzieścia prezentują postawy wobec starości określone przez C. S. Forda jako właściwa integracja ze środowiskiem,

która uwzględnia wiek i stan zdrowia osoby starszej. Natomiast w klasyfikacji D. B. Bromleya jako postawa konstruktywna, cechująca ludzi, którzy całe życie byli aktywni, starają się być uczynni i aktywni.

Mimo to w postawach i tych kobiet można wskazać na sytuacje z oznakami nieprawidłowej postawy do starości, ale dotyczy to sfer życia w znacznie mniejszym stopniu zakłócających poprawne funkcjonowanie w środowisku społecznym. Jak wszystkim starszym ludziom nie podoba im się wygląd i to, że dokucza ból w kolanie, ale starają się oceniać sytuacje obiektywnie, czasami jednak są nadmiernie samodzielne nie dając swoim bliskim możliwości okazania miłości i bezinteresownej pomocy.

Osiem z nich myśli o zamieszkaniu w Domu Pomocy Społecznej, ale bez nuty gorczy wyczuwalnej w głosie mieszkanek pensjonatu, kiedy mówią o placówkach opiekuńczych. Starsze panie z bloku bardziej niż z pozostałych dwu grup mają świadomość zbliżającego się niedołęstwa, są wśród nich przedstawicielki od rozpoczynającej się do sędziwej starości i nie chcą aby czas je zaskoczył.

Mimo wielu zastrzeżeń do sposobu funkcjonowania senierek w tym środowisku, na takim rozwiązaniu powinniśmy skupić się przy opracowywaniu polityki społecznej, mającej na celu stworzenie warunków do godnego przeżywania starości. Ludzie starzy powinni mieszkać oddzielnie, jednak na tyle blisko by mogli odwiedzać swoje dzieci nawet przy ograniczonej sprawności, z kolei dzieciom dotarcie do rodziców wymagających opieki nie zajmowało zbyt wiele czasu. Odległość na tyle „bezpieczna” by mogli nie oglądać się tak długo, jak tego zechcą i korzystać z samotności, kiedy jest im ona potrzebna.

4. CZŁOWIEK STARY W RODZINIE – KOCHANI I WYKORZYSTYWANI

Osoby starsze zamieszkałe z rodziną znalazły się w obecnym miejscu zamieszkania z zupełnie innych powodów, niż mieszkanki pensjonatu czy samotnie zamieszkałe w bloku. Przybyły z rodziną, bo dzięki temu syn lub córka mogli uzyskać jeden pokój więcej – a one śpią na polówce w kuchni lub w pokoju z wnukami, albo dzieci przekonały je, że mieszkanie w bloku będzie dla nich wygodniejsze a przy okazji zajmą się domem i wnukami.

Nieliczne z nich ukończyły 75 lat, nie narzekają na nudę, widać u nich wyraźne oznaki zmęczenia i rozdrażnienia. Ich problemy są zupełnie inne, czują się zagrożone odrzuceniem z powodu – jak same o tym mówią, nieprzydatności. Wiele z nich osiągnęło wiek wczesnej starości a obowiązki jakim muszą podołać niekiedy sprawiałyby trudności nawet osobie w wieku aktywności zawodowej. Zajęcia i rozkład dnia regulowane są rytmem życia dzieci i wnuków. Czas powrotów ze szkoły, z pracy – to czas gotowania, podgrzewania, sprzątania. Najczęściej sytuacja tych kobiet nie jest wynikiem bezduszności dzieci, one nie mają czasu zastanowić się, że obowiązki przypisane matce są ponad jej siły. Poza tym przywykli do wygody a matka się nie skarży. Jest to ten rodzaj nieprzystosowania do starości,

który można określić jako „siłaczka”, za wszelką cenę być przydatną nie bacząc na koszty własne. C. S. Ford określa taką postawę jako integracja i dostosowanie, gdzie bez względu na stan zdrowia ludzie starsi włączają się do życia społecznego nie manifestując swoich kłopotów zdrowotnych. Kiedy mówią o Domu Pomocy Społecznej przemawia przez nie lęk okazania się niepotrzebną lub jak same określają „aby nie być ciężarem dla dzieci”.

W sytuacji opisanej grupy spotykamy zjawisko nieprawidłowego układu stosunków zawinione przez obydwie strony. Najczęściej to seniorka z własnej woli przyjmuje na siebie nadmiar obowiązków. Czuje się wówczas potrzebna, może doceniona, nieodzowna, zasługująca na wdzięczność. Nie dostrzega niebezpieczeństwa w nadmiernym wysiłku, ubytku sił, słabszym zdrowiu. Za wszelką cenę stara się nie okazywać słabości. Bo słabość i bezradność – to zbędność. Za taki stan rzeczy winę ponoszą również dzieci, które deklarują wprawdzie swoją miłość do rodziców, ale nie mają czasu w codziennym kieracie zajęć zastanowić się czy matce czegoś potrzeba, nie zapytają czy dają sobie radę.

Dlatego trudno funkcjonowanie osoby starszej przy rodzinie rozpatrywać w kategoriach – dobra i zła. One po prostu trwają w narzuconych przez siebie i okoliczności ramach dokąd siły i zdrowie pozwolą. Ich dzień powszedni nieodmiennie wypełniony jest niekończącymi się obowiązkami. Wstają najwcześniej by wyjść do sklepu i kupić świeże pieczywo, dla wszystkich szykują śniadanie, czasami odprowadzają wnuczka do przedszkola częściej zajmują się nim przez cały dzień nawet po powrocie jego rodziców z pracy. Następnie ranne sprzątanie, ścielenie łóżek, wyniesienie śmieci, spacer z psem i wnuczkiem. Po powrocie przygotowania do obiadu, który podawać będzie każdemu oddzielnie, ponieważ domownicy wracają w różnych godzinach. W międzyczasie coś przyszyją, zacerują, wstawią pranie i jeszcze poczytają bajki dziecku. Nierzadko popołudniami młodzi też gdzieś wychodzą i one nadal nie mają czasu dla siebie, bo wnukom trzeba dać kolację i położyć spać. Nie myślą o pójściu do kina czy teatru, nawet gdyby miały okazję – najczęściej odmówią. Są zmęczone, potrzebują coraz więcej czasu na wykonanie tych samych prac, odmawiają sobie wypoczynku czy podjęcia zajęć sprawiających przyjemność bo to „stracony” czas, który trudno nadrobić. Jednak ich sytuacja nie jest tak beznadziejna, jak osób z pensjonatu. Im potrzeba tylko odrobinę więcej uwagi, gestu serdeczności, symbolu wdzięczności od najbliższych aby poczucie psychicznego komfortu było pełne, aby usunąć element goryczy i lęk nieprzydatności, które są nieodłącznymi towarzyszami starości.

PODSUMOWANIE

Próbowaliśmy, wraz z badanymi kobietami ustalić co oznacza udane życie i w jakim stopniu zaliczają swoje życie do udanego. Podstawowy wniosek z tych wysiłków jest taki, iż kryterium udanego życia u ludzi stojących u kresu życia jest głęboko indywidualne. Można rzec iż posiada

nieliczne wyznaczniki zewnętrzne i jeden główny: wewnętrzne, subiektywne przekonanie.

Te zewnętrzne kryteria to były najczęściej różne stopnie i formy zamożności. W drugim rzędzie to były różnorodne formy i relacje międzyludzkie. Wreszcie na trzecim miejscu wymieniano atrybuty i zachowania moralno – religijne.

Badane kobiety należą do pokolenia, którego czas młodości i dojrzałości to czas największej biedy i wyrzeczeń. Dlatego aspiracje materialne i horyzont życzeń był nader skromny. Ograniczał się do możliwości niekłopotliwego zaspokojenia codziennych potrzeb.

Najwięcej żalu odnosiło się do minionych, często nieudanych, czasami zmarnowanych związków z ludźmi. Jest to zapewne związane z wyjątkowo wysokim wskaźnikiem nieudanych związków życiowych. Także osamotnienie jest traktowane jako szczególnie dotkliwa forma nieudanego życia. Stąd może najwięcej skarg na nieudane życie usłyszeliśmy od mieszkanek pensjonatu.

Opisanego przez nas zjawiska nie można uogólniać. Opisane przypadki są formą hipotezy diagnozującej, którą należałoby zweryfikować w innych badaniach, może innym warsztatem. Istnienie zróżnicowanych czynników powodujących odmienne przeżywanie starości jest bezsporne. Równie bezsporna wydaje się prawda, że godne przeżywanie starości bez programu edukacyjnego, bez wsparcia instytucjonalnego i rzeczywistej polityki państwa wobec starości jest niemożliwe.

LIVING THROUGH OF THE OLD AGE BY LONELY WOMEN DEPENDING ON THEIR PERMANENT RESIDENCE PLACE

S u m m a r y

In 1998 sixty women have been the object of a research study; they were aged from 60 up to 95 years. Twenty of them lived in blocks of buildings, other twenty – in a home for the aged and the last twenty – with their families.

The criterion of a „successful life” is very much individualised in the eyes of the elderly. One could say that it has poor number of external indications, but it has one main determinant: internal, deeply subjective conviction.

As to external criteria – they are mostly a degree and a form of wealth, next – interpersonal relations as well as the attributes and attitudes in relation with morality and religion. The women examined do belong to the generation whose youth and maturity were the period of the biggest poverty and privation; this is why their material aspirations and a horizon of wishes have always been extremely modest: mere and ordinary satisfaction of everyday needs.

Loneliness was commonly considered to be particularly painful form of a „failed, unsuccessful life”. That is why most complaints because of such a failure were heard by the Authors from the women living in a home for the aged.